GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. PONIEDZIAŁEK 30. LIPCA 1917 R. NR. 179. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·10, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 30 lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 29 bm.:

Wschodni teren:

Nad górną Putną wykonano ruchy potrzebne wobec nacisku nieprzyjaciela. Na północ od doliny Casinu nasze wojska górskie odparły kilka ataków. Na południowej Bukowinie i w odcinku Tomnatic wydzieraliśmy nieprzyjacielowi wzgórze za wzgórzem. Sprzymierzone dywizye prą przed siebie przez dolinę górnej Mołdawy i ku Szipot nad Suczawą. Kuty są w naszem posiadaniu. Na północ stamtąd w nocy wzięto szturmem miejscowość Ruska Banilia. Czeremosz przekroczono. Także na wschód od Horodenki opór rosyjski był nadaremny. Linie nieprzyjacielskie przełamano. Z drugiej strony Dniestru pościg rozciągał się przez wzgórza na północ od Zaleszczyk i aż do odcinka Zbrucza koło Husiatyna, gdzie przeciwnik uciekł poza granice państwa.

Włoski teren:

Włoscy lotnicy obrzucili Idryę po raz trzeci bombami. Zabity jeden mieszkaniec, jeden ciężko ranny.

Bałkański teren:

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 30 lipca 1917.

Wielka gł. kwatera donosi:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: **Bitwa artyleryjska we Flandryi szalała wczoraj od wczesnego ranka aż do późna w nocy bez przerwy. Rozwój siły artyleryjskiej w tej bitwie pod względem masowego działania dochodzi do najwyższej miary, jaką osiągnięto w tej wojnie. Na wielu punktach pola bitwy własne i nieprzyjacielskie wypady lokalne doprowadziły do zaciętych walk piechoty. Od kanału La Bassee aż do południowego brzegu Scarpy spotęgowała się pod wieczór działalność ogniowa. W nocy na wschód od Monchy zaatakowały nas bataliony angielskie, lecz ataki załamały się wśród strat nieprzyjacielskich. Także pod Ossus na północny-zachód od St. Quentin angielskie ataki częściowo pozostały bezskutecznymi.**

Grupa niemieckiego następcy tronu: **Dało się odczuć zwiększenie działalności bojowej wzdłuż Chemin des Dames w Szampanii i nad Mozą. Na południowy-wschód od Ailles zaatakowali nas Francuzi rano raz, wieczorem trzy razy znacznemi siłami. Pułk koloński, z często już okazaną wytrwałością odparł wszystkie ataki nieprzyjaciela w zaciętych walkach zblizka.**

Działalność lotnicza była bardzo żywa. Zwłaszcza na froncie flandryjskim, gdzie ustrzelono 35 nieprzyjacielskich lotników. Nadporucznik Dostler na czele swojego hufca myśliwskiego wypłoszył eskadrę 6 nieprzyjacielskich samolotów i sam osiągnął dwudzieste swoje zwycięstwo powietrzne. Nadporucznik Tuczek ustrzelił w walce powietrznej swojego 19 i 20 przeciwnika.

Wschodni teren:

Front arcyks. Józefa i Boehm Ermollego: **We wschodniej Galicyi Rosyanie po obu stronach Husiatyna cofnęli się poza granicę państwa. Nasze korpusy dotarły do Zbrucza, inne zbliżają się do ujścia północnego Seretu do Dniestru. Między Dniestrem a Prutem na południowy-wschód od Horodenki stanęły rosyjskie tylne straże do walki. Energiczny atak przełamał ich stanowiska. Pościg trwa dalej po obu brzegach Dniestru.**

Front arcyks. Józefa: **W dolinie Czeremoszu wzięto Kuty. Poniżej i powyżej tego miasta przekraczamy rzekę. Nasze dywizye walczące w górach wypierają wśród walk nieprzyjaciela przez gościniec Szypot—Mołdawa—Sulica. Na południe od doliny Ojtoz odparto silne ataki rosyjskie na Casinului. Nad górną Putną przeprowadziliśmy rozpoczęte onegdaj ruchy.**

Front Mackensena: **Na północnym zboczu bloku górskiego Odobesti rozbiły się nieprzyjacielskie ataki.**

Na równinie rumuńskiej tylko słaby ogień. W Macedonii położenie niezmienione.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Francuzi o walkach w Galicyi.

Lugano. B. kor. Z Paryża donoszą do „Corriere della Sera“: **Przejście** wojsk austro-węgierskich i niemieckich **przez Seret i rosyjski odwrót na południe od Dniestru,** uważa się tu za zdarzenia strategiczne, które **gruntownie zmieniają ogólne położenie na południowo wschodnim froncie.** Nieprzyjaciele, przeszedłszy przez Seret, przekroczyli ostatnią linię wodną, która zabezpiecza Besarabię na północ od Dniestru, podczas gdy wejście do Stanisławowa i Nadwórny otwiera wrogom wstęp do kurytarza, który prowadzi do Besarabji między Prutem a Dniestrem. Ofenzywa niemiecka miałaby więc na celu tę bogatą prowincyę, gdyby mogła rozwinąć się tak, jak to się stało w Polsce, Serbii i Rumunii. Od Tarnopola aż do Karpat lesistych cały front jest w ruchu.

Odwrót Rosyan w Galicyi wschodniej.

Wiedeń. B. Kor. Główna kwatera wojskowa ogłasza: Sprzymierzeni rozwijają swoje operacye we wschodniej Galicyi według planu. Z karczową wytrwałością trzyma się nieprzyjaciel stanowisk w dolnych podnóżach Karpat po obu stronach górnego Czeremoszu i Suczawy. Nie mogąc stawić dłuższego oporu naciskowi wojsk sprzymierzonych front rosyjski został zmuszony do uchylenia się w bok. Jego osi obrotu należy teraz szukać w obszarze Kirlibaby. Przed naszą ofenzywą rosyjskie linie szły od Kirlibaby wzdłuż głównego grzbietu Karpat lesistych przez wąwóz tatarski. Teraz ciągną się one przez Szipot Kotu ku Prutowi. Na północ od Dniestru obsadzono już Husiatyn nad Zbruczem. Od tego miejsca biegł wczoraj nasz front w kierunku południowo zachodnim ku Zaleszczykom, do których nasze wojska weszły 29. lipca. Rosyjskie związki, cofające się w kierunku Seretu próbowały tylko słabszego oporu. Na północ i południowy zachód od Husiatyna położenie nie wiele się zmieniło.

Koalicya za kampanią zimową.

Londyn. B. kor. Reuter. Minister amunicyjny Churchill wygłosił w Dundee mowę, w której powiedział: W następnym roku będziemy mieli granatów, dział, tanków i samolotów niebywałe dotąd ilości. Będziemy walczyli, korzyści które nasi żołnierze już prawie wywalczyli nie damy sobie wydrzeć w chwili, w której już możemy je pochwycić. Nie walczymy o zdobycze, ani z zemsty, ale chcemy pobić prusaków stanowczo. Przetrwamy, **aż wywalczymy niezbite zwycięstwo,** którego następstwem będzie, że niemiecki naród straci wszelkie zaufanie do swego systemu rządowego i do swoich panujących. Dotrzymamy naszych zobowiązań względem naszych sojuszników. Chcemy jasnego zwycięstwa dla zasad sprawy, za którą walczymy, ale i nie mniej.

Rewolucyjna Rosya o Polsce.

Zurych. (·) Lt. „N. Z. Ztg“ donoszą z Waszyngtonu: Nowo mianowany przedstawiciel republikańskiej Rosyi w Stanach Zjednoczonych, Bachmetiew, w swej mowie programowej powiedział między innemi o Polsce co następuje: **Polsce będzie przyznaną zupełna niezawisłość.** W Petersburgu utworzyła się już komisya celem rozpatrzenia kwestyi związanych z tą sprawą. Bezsprzecznie najbardziej skomplikowaną kwestyą jest udział nowej Polski w kosztach obecnej **wojny.** Polska będzie miała pełną władzę stanowienia o sobie, będzie mogła samodzielnie decydować o swej formie rządu, o taryfach celnych, o przymierzach. Bachmetiew wyraża nadzieję, że Polska oprze się o Rosyę, lecz powiada, że Rosya nie wywrze w tym kierunku żadnego nacisku.

Wynurzenia austryackiego polityka.

Kopenhaga. B. Kor. Korespondent „Extrablatu“ podaje ze Sztokholmu interwiew z pewnym bawiącym tam teraz austryackim politykiem, który nie chce być wymienionym. Polityk ten mówiąc o celach wojennych Austro-Węgier wskazuje na słowa hr. Berchtolda i notę do Serbii, które dowodzą, że monarchia jest pod względem terytoryalnym zabezpieczona i pragnie tylko zapewnić sobie spokój. Krok, do którego wtedy była monarchia zmuszona uznali swego czasu i jej teraźniejsi wrogowie. Południowi sąsiedzi monarchii byli tylko narzędziami wielkiego spisku, mającego na celu podział monarchii. Temu przeszkodzić było pierwszym celem wojennym Austro-Węgier i to się udało. Skoro przyszłość Austro-Węgier jest już zapewniona, należy zabezpieczyć także jej potrzeby życiowe. Problem wyżywienia dowiódł, że kwestya użytecznych dróg wodnych ma niezmierną doniosłość. Musi się rozwiązać kwestyę dunajową. Dunaj jest tętnicą monarchii. Możliwość zamknięcia go przez Serbię i Rumunię bardzo zaszkodziła Austro-Węgrom. Kilka milionów ludzi chciało 120 milionów ludzi wydać na pastwę głodu. W przyszłości musi Dunaj być zupełnie otwartym, gdyż tylko w ten sposób można odeprzeć zamachy na życie monarchii. Gdyby się rozchodziło o to, żeby dolny bieg Dunaju dzielić z innemi mocarstwami, to Austro-Węgry wolałyby Rosyę niż Rumunię. Naród rosyjski niechaj wie, że tylko w połączeniu z nami może sobie zabezpieczyć niezbędne dla siebie drogi wodne. Dobrobyt narodowy Rosyi może być zapewniony przez współdziałanie z nami. Dopiero wstąpienie Rumunii do wojny uczyniło kwestyę dunajową aktualną. Przed wojną nikt nie myślał o tych postulatach.

Polityczne wywody Michaelisa

WOBEC DZIENNIKARZY.

Berlin. B. kor. Kanclerz Rzeszy Michaelis przyjął grono zastępców prasy, przyczem oświadczył, że zaproszenie ich ma bezpośredni powód. Kanclerz wskazał na oświadczenia Lloyda George'a, Carsona i Bonar Lawa, według których **Anglia stoi na tem stanowisku, że Niemcy, jeżeli pragną pokoju, muszą przedewszystkiem oświadczyć gotowość opróżnienia zajętych obszarów.** Dostaliśmy także w nasze ręce pisemne dowody zdobywczych chęci nieprzyjaciela, mianowicie sprawozdania z tajnych narad Izby francuskiej. Mowca stawia publiczne zapytanie do rządu francuskiego, czy zechce on zaprzeczyć, że Briant i Ribot na tajnem posiedzeniu Izby francuskiej musieli przyznać, iż Francya na krótko przed wybuchem rewolucyi rosyjskiej zawarła z rządem rosyjskim daleko idące plany zdobywcze i czy prawdą jest, że prezydent republiki francuskiej, udzielił ambasadorowi francuskiemu w Petersburgu, Paleologue'owi upoważnienia do podpisania umowy z Rosyą, bez uprzedniego zawiadomienia Brianda, który dopiero potem dodatkowo zgodził się na to. Kanclerz zapytuje, czy nie jest prawdą, że Tereszczenko sprzeciwił się tym francuskim chęciom zdobywczym i że podróż Thomasa do Rosyi była skutecznem przedsięwzięciem, aby Tereszczence te skrupuły rozprószyć. Francuski rząd będzie musiał przyznać to wszystko.

Michaelis wskazuje, że jego pierwszą mowę prasa nieprzyjacielska w ten sposób tłomaczy, jakoby on na decyzyę większości parlamentu godził się tylko z zastrzeżeniem niemieckich chęci zdobywczych. Także błędne pojmowanie musi mowca odeprzeć. Jego oświadczenie miało zastrzeżenie, że także **nieprzyjaciel zrezygnuje z planów zdobywczych. Dziś przedstawione fakta dają poznać, że przeciwnik o takiej rezygnacyi ani trochę nie myśli.** Obrady Izby francuskiej są nowym dowodem, że nie my i nasi sprzymierzeńcy jesteśmy winnymi dalszego prowadzenia wojny i że nie nami, lecz naszymi wrogami kieruje żądza zdobywcza. To poczucie słuszności naszej wojny obronnej i nadal będzie umacniać nasze siły i stanowczość.

Z Komisyi uchodźczej.

Wiedeń. B. K. Na posiedzeniu subkomitetu uchodźczego zaproponowano zwrócić się do prez. ministrów o interwencyę w Izbie panów.

Komisya uchodźcza przyjęła wnioski, 1) iż przyjmuje z ubolewaniem do wiadomości, że Izba panów jednomyślnie przez Izbę posłów uchwaloną ustawę uchodźczą nie doprowadziła do konstytucyjnego załatwienia. Komisya odrzuca wszelką odpowiedzialność za niezałatwienie tej ustawy merytorycznie. (Wniosek p. Marka). 2) Wzywa się rząd, żeby natychmiast zniósł przymusowy pobyt uchodźców w osadach wspólnych i żeby umożliwił niezamożnym uchodźcom bezpłatny wraz z ich dobytkiem najrychlejszy powrót do obszarów oswobodzonych, tudzież udzielił im zasiłku w wysokości czterokrotnego zasiłku uchodźczego. — Prócz tego należy ich zaopatrzyć w niezbędne odzienie i t. p. oraz jadło na podróż i pierwsze dni nowego pobytu. Bydło ma otrzymać paszę podczas podróży. (Wniosek p. Lasockiego). 3) W osadach zbiorczych należy prócz zaopatrzenia w naturalia dawać uchodźcom małe kwoty pieniężne.

Obsadzenie Mandżuryi przez Japonię.

Sztokholm (B. k.) Z Kopenhagi donoszą do „Stockholms Tidningen“: Z najpewniejszych źródeł słychać, że Japonia prawdopodobnie obsadziła Mandżuryę. Pewien poważany kupiec fiński otrzymał z Charbinu list, z którego widać, że Japonia zawładnęła tam pocztami, telegrafem i prawdopodobnie całą administracyą. List donosi także, że cały Władywostok jest obsadzony przez wojska japońskie.

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

17

„Rękopis z XX. wieku“.

A zdrowie jest normalnem prawem natury. Otóż mamy i prawdę! Na czem polega to zdrowie? Na normalnem działaniu władz fizycznych i ich zgodzie z władzami umysłowemi. Cóż są te władze umysłowe? czy to są ruchy i działania nerwów lub mózgu? Przypuśćmy, że tak jest. A co wprowadza w ruch te nerwy? co jest ich czynnikiem? gdzie jest ta para, która ów mechanizm nerwowy i w ogólności fizyczny porusza? skąd się ta para bierze? gdzie główny motor i z jakiego pochodzi źródła? Niech mówią co chcą pozytywiści i materyaliści, idąc logicznie coraz dalej i dalej musimy dojść do uznania najwyższej siły, potężniejszej od wszystkich sił fizycznych, do uznania ducha. Wylewem tej ogólnej, niepojętej dla nas siły w jednostce, w człowieku, jest dusza. Jej władzą najpotężniejszą jest myśl, którąbym nazwał idealną a raczej metafizyczną elektrycznością każdego ciała organicznego.

— Mówiliśmy już o tem, że wielu uczonych istnienia tej siły czyli duszy nie uznaje.

— W tem właśnie błąd. Chcę na to zwrócić uwagę, że cała wina za ten błąd nie tylko spada na filozofów materyalistów, lecz więcej jeszcze na tych uczonych, którzy zwą siebie badaczami przyrody, naturalistami, a istoty natury, abecadła natury nie rozumieją. Najwięcej zaś odpowiedzialnymi za ten błąd są ci medycy, którzy zajmują się najważniejszym wieńcem przyrody: człowiekiem, a natury człowieka nie znają. Ażeby człowieka znajdującego się w jakimkolwiek stanie chorobliwym leczyć, potrzeba przyjąć tę niczem niezbitą prawdę, że on jest złożonym z dwóch głównych pierwiastków: duszy i ciała. Ażeby leczyć chore społeczeństwo, potrzeba u niego także uznawać istnienie duszy w ciele. Wracam więc do tego, com mówił i przypominam, że tu należy badać dwoiste działania dwóch sił w dwóch pierwiastkach człowieka i działanie dośrodkowe i odśrodkowe, wzajemny wpływ: ciała na duszę i duszy na ciało. „Nie ma duszy“ — woła materyalista. „Plus negare potest asinus quam probare philosophus!“ Normalny w stanie zupełnego zdrowia cielesnego będący człowiek, może mu odpowiedzieć: Patrz! Jestem zdrów zupełnie. Mam mocne kości, silne muskuły, czystą krew, spokojnie działające nerwy. Jem dobrze; trawię dobrze; sypiam dobrze. Mam zdrowe płuca, zdrowe wnętrzności, zdrowy mózg, prawidłowe bicie serca, prawidłowe tętno. Myślę rozsądnie, postępuję uczciwie i nikt ani moim myślom, ani mojej mowie, ani moim czynnościom nie ma nic do zarzucenia. A jednak cierpię. Powiedzże, co we mnie boli?

Po tych słowach filozof XX wieku myślał długo, wzrok mając w górę wzniesiony:

— Tak! — zawołał wreszcie — Decartes mówił: „Myślę, więc jestem“. A ja ci powiadam: Zdrów jestem na ciele, lecz cierpię, więc mam duszę.

— Materyalista powie, że to jest złudzeniem, że tu nerwy rzeczywiście cierpią, że są podrażnione.

— Na to nie ma rady! Więc jeden z nas jest upartym głupcem albo szaleńcem. Jednego z nas trzeba zamknąć w domu obłąkanych albo leczyć. Ale niechże owi mniemani uczeni zastanowią się nad tem, do jak opłakanych wyników doprowadziła całą ludzkość ich niedorzeczna nauka! „Nie ma duszy“ — powiedzieli sobie; więc nie troszczą się o duszę. Jeśli nie ma duszy, zatem nie ma chorób duszy! A tymczasem społeczeństwo cierpi i w coraz większe błędy i w coraz większe zbrodnie wpada. Cóż na to wszystko radzi medycyna? Uznawszy tę prawdę, że dusza istnieje w człowieku, fizyolog powinien podać rękę psychologowi, terapeuta psychiatrykowi i wspólnie powinni leczyć społeczeństwo dotknięte ogromną ilością cielesnych i umysłowych chorób, społeczeństwo podległe, wskutek wadliwej organizacyi, fizycznym i duchowym męczarniom. To jest zadaniem medycyny, nakazanem przez *praktyczną filozofię.*

Zastanawiając się nad temi pomysłami filozofa, który na stosunki społeczne z nowego zapatrywał się stanowiska i widział je w zupełnie innem świetle niż wszyscy, spytałem chcąc dokładniej zgłębić jego pogląd:

— Jak trzeba rozumieć owo dośrodkowe i odśrodkowe działanie rozlicznych wpływów na człowieka? Muszę przyznać, iż tego dostatecznie nie pojmuję.

— Nazwij to inaczej — odrzekł — jeśli ci się wyrażenie nie podoba. Dość, że ten wpływ dwoisty istnieje, jest faktem, któremu żaden empiryk, żaden pozytywista zaprzeczyć nie może. Wywiera on stanowczo nacisk na naturę jednostki, zarówno jak całego społeczeństwa; więcej powiem: kieruje losami człowieka i narodów. Dlatego powinien być przedmiotem *hygieny* jak etyki; powinien zajmować fizyologa i filozofa, prawodawcę i teologa; a tem samem powinien zwracać na siebie szczególną uwagę Rządu czyli prawodawczego i rządzącego Ciała, które Trentowski przedstawił w uosobieniu jednostki z ogólną nazwą: *cybernety.*

— Gdy mowa o empiryzmie, proszę o fakta.

— Bardzo dobrze. Niczego a priori nie dowodzę. Chociaż idea jest odwieczną, dla wzroku naszego pierwej była rzeczywistość w działaniu praktycznem, niż teorya. Zaraz więc wskażę fakta. Wszystko, cokolwiek kierownicy społeczeństwa czynią, czy to teoretycy, jak filozofowie, czy to praktycy, jak prawodawcy lub lekarze, jedną ręką tworzą a drugą niszczą. „Żyj według praw wskazanych przez naturę i moralność. Słuchaj głosu sumienia twego. Nie czyń tego drugiemu, co tobie nie mile. Pracuj, ażebyś był pożytecznym członkiem społeczeństwa, od którego nawzajem pomocy potrzebujesz. Staraj się kształcić umysł i doskonalić się we wszystkiem. Szukaj dobra i piękna w każdej rzeczy i w każdej czynności. Unikaj wszystkiego, co jest złem lub szpetnem. Czuwaj nad powierzonemi twej pieczy istotami. Prowadź podwładnych swoich drogą cnoty i powinności. Pamiętaj w każdej chwili o wysokiej godności i wielkiem posłannictwie człowieka“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Warszawy.

Z Warszawy donoszą nam pod datą 28 bm.: Wczoraj powrócił z kuracyi prezydent stoł. m. Warszawy książę Zdzisław Lubomirski na zaproszenie telegraficzne marszałka koronnego T. Rady Stanu i ks. arcybiskupa Kakowskiego. Dziś książę Lubomirski odbył już naradę w sprawie organizacyi przyszłego rządu polskiego z wicemarszałkiem J. M. Pomorskim, hr. Rostworowskim i ks. infułatem Przeździeckim.

Wczoraj u hr. Hutten-Czapskiego odbył się raut, na którym obecni byli przybyli z Berlina i Wiednia reprezentanci rządów okupacyjnych — referenci do spraw polskich, członkowie T. Rady Stanu, kilku profesorów uniwersytetu i politechniki, wyżsi urzędnicy zarządu cywilnego niemieckiego i przedstawicielstwa austryacko-węgierskiego w Warszawie i wielu innych.

Dowiaduję się, że reprezentanci rządów zapewniali, iż przejęcie w ręce polskie poszczególnych gałęzi zarządu państwowego może być uskutecznione bardzo prędko, o ile tylko ze strony polskich czynników miarodajnych nie zajdą trudności.

Konferencye referentów niemieckich i austryacko-węgierskich odbywają się codziennie. Wczoraj odbył się zjazd landratów z okupacyi niemieckiej, z którym naradzali się również referenci w sprawie organizacyi władz polskich na prowincyi.

Wobec powrotu ks. Lubomirskiego odbędą się również narady w tych stronnictwach politycznych, od których zgody książę prezydent i ksiądz arcybiskup Kakowski uzależniają swój udział w przyszłym rządzie polskim.

* * *

T. Rada Stanu wystosowała pismo do jenerał-gubernatora warszawskiego w sprawie ostatnich represyj.

* * *

Delegaci komisyi do spraw jeńców zwiedzili obóz w Szczypiórnie, gdzie internowani są legioniści i złożyli po powrocie swym komisyi odpowiednie sprawozdanie wraz z wnioskami, które zostały przesłane za pośrednictwem T. Rady Stanu w liście do jenerał-gubernatora warszawskiego. List ten brzmi jak następuje:

„Pismem z d. 17 bm. T. Rada Stanu zakomunikowała W. Ekscelencyi treść powziętej w d. 15 bm. uchwały, dotyczącej internowania legionistów, którzy nie złożyli przysięgi. Obecnie Tymczasowa Rada Stanu ponownie zwraca się do Waszej Ekscelencyi z przedstawieniem co do jak najszybszego uwolnienia internowanych, gdyż przetrzymywanie ich w obozie jeńców jest represyą, która wobec ochotniczego charakteru legionów nie da się usprawiedliwić i wywołuje jeno rozgoryczenie w szerokich masach ludności, utrudniając T. Radzie Stanu, w najwyższym stopniu jej pracę państwowo-twórczą. Przeszkodą do natychmiastowego wypuszczenia wszystkich internowanych stanowi, zdaniem władz okupacyjnych, ta okoliczność, iż internowani po swojem uwolnieniu staliby się jakoby niebezpiecznym czynnikiem agitacyjnym. Otóż, zdaniem T. Rady Stanu, właśnie przetrzymywanie legionów w obozie jeńców jest w rękach żywiołów, niechętnie względem państw centralnych usposobionych, doskonałą bronią, jako to zresztą widać z setek rozlepianych odezw, natomiast wypuszczenie internowanych może tylko uspokajająco podziałać na rozdrażnioną opinię.

T. Rada Stanu nie wątpi, że Wasza Ekscelencya przychyli się do tego poglądu i zarządzeniem swojem zechce sprawę rychłego uwolnienia internowanych postawić na gruncie realnym, a jednocześnie ułatwić społeczeństwu niesienie ulgi tym, którzy tymczasowo jeszcze w obozie pozostaną.

Wychodząc z tych założeń i opierając się na oświadczeniu cesarskiego komisarza rządowego przy T. Radzie Stanu hr. Lerchenfelda, iż legioniści, którzy nie złożyli przysięgi, w żadnym razie nie mogą być uważani za jeńców, a jedynie za internowanych, T. Rada Stanu wnosi:

1. O zezwolenie na utworzenie w Kaliszu Komitetu pomocy dla internowanych, działającego w porozumieniu z istniejącą w Warszawie przy Departamencie spraw politycznych komisyą do spraw jeńców;

2. O umożliwienie internowanym skomunikowania się z rodzinami, wysyłania im przesyłek zarówno żywnościowych, jako też dostarczanie im ubrań, książek itp.

3. O wyznaczenie na miejscu w Szczypiórnie polskiej komendy w osobach wyższego oficera legionowego z dwoma młodszymi oficerami i dwoma lekarzami w celu opiekowała się internowanymi, gdyż polska komenda łatwiej wniknie w potrzeby internowanych, zapobiegnie ekscesom i umożliwi kontrolę ze strony dowództwa legionów polskich;

4. O rozpoczęcie natychmiastowego odsyłania do domów tych legionistów, którzy otrzymali ubrania cywilne.

Podpisani: wicemarszałek M. Pomorski, dyrektor Departamentu spraw politycznych Rostworowski.

Na wzór rosyjski.

Londyn. B. kor. Reuter. Na konferencyi pacyfistów odbytej niedawno w Leeds, uchwalono zakładać rady robotniczo żołnierskie według wzoru rosyjskiego. Jedna z tych rad próbowała urządzić zgromadzenie w sobotę popołudniu w kościele w Soutgate, przedmieściu Londynu. Przygotowania do tego zgromadzenia były trzymane w tajemnicy, mimo to, po bitce z policyą, wtargnęły do kościoła trzy grupy demonstrantów patryotycznych, z żołnierzami na czele i z sztandarami. Odbyli tu wiec patryotyczny i zmusili delegatów rady wysłuchać stojąco hymnu narodowego. Gdy delegaci w końcu opuścili zebranie, tłum obrzucił ich błotem. Jeden człowiek z pokrwawioną twarzą schronił się do wozu meblowego, ale żołnierze wyciągnęli go i pobili go mocno, zanim go policya ocaliła. Czterej delegaci rosyjskich rad robotniczo żołnierskich, mieli brać udział w zebraniu w Sutgate, ale zamiast tego udali się do Paryża. Wnętrze kościoła podczas tych rozruchów zostało mocno uszkodzone. Grad kamieni sypał się przez okna na uczestników. Wyrwano rurę wodociągową i oblano zebranych wodą. Podobne zebranie w Newcastle odbyło się również wśród rozruchów. Obecni na zebraniu żołnierze i majtkowie wołali, że wszyscy, co sobie życzą pokoju, są zdrajcami. W Newcastle przyjęto rezolucyę, która wita rosyjską republikę, lecz autor rezolucyi powiedział, że nie pragnie pokoju za wszelką cenę, ma dwóch synów na froncie i sądzi, że należy walczących popierać wszystkimi środkami. Dalsza rezolucya zobowiązująca rady robotniczo żołnierskie do działania na rzecz pokoju, wywołała bardzo hałaśliwe sceny. Delegaci wojsk kolonialnych, którzy byli w pobliżu zgromadzenia, wpadli do sali ze sztandarami i obalili stoły i trybunę. Powstała bitka. Policya nie mogła przywrócić porządku. Zebranie zostało rozpędzone, a napastnicy zaintonowali hymn narodowy.

WOLNOŚĆ SUMIENIA W ROSYI

Petersburg (B. kor.). Rząd tymczasowy ogłasza dekret, gwarantujący wszystkim obywatelom rosyjskim wolność sumienia.

POGRÓŹKI...

Sztokholm (B. k.) „Nowoje Wremia“ donosi: Kiereński otrzymał od krążownika »Aurora“ list, w którym żołnierze zawiadamiają go, że zostanie zamordowany, jeżeli przed końcem lipca nie ustąpi ze swego stanowiska.

ODROCZENIE ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

Petersburg (B. k.) Zwołanie zgromadzenia narodowego do Moskwy zostało odłożone aż do ostatecznego utworzenia gabinetu. Program tymczasowego rządu po wstąpieniu nowych ministrów do gabintu nie będzie zmieniony.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. Kor. Od południa we Flandryi sroży się znów jak najsilniejsza walka ogniowa. We wschodn. Galicyi dalsze postępy nad Zbruczem, Dniestrem, Prutem i Czeremoszem.

KRONIKA.

Z miasta.

BRAK GAZU. Dzisiaj przed południem jedna z naszych maszyn do składania (linotyp) z powodu słabego ciśnienia gazu zupełnie nie funkcyonowała. Z tego powodu znaczna część przygotowanego do druku materyału aktualnego (między innemi sensacyjne wiadomości o cofaniu się wojsk rosyjskich z Tarnopolu) nie weszła do niniejszego numeru. Artykuły te podamy w jutrzejszym rannym numerze.

Z powodu słabego ciśnienia gazu wiele przedsiębiorstw od dłuższego czasu cierpi dotkliwie. Rzeczą zarządu gazowni jest postarać się jak najrychlej o usunięcie złego, praca bowiem w takich warunkach staje się niemożliwą i przedsiębiorstwa ponoszą dotkliwe straty. Prosimy także zarząd miasta, aby zainteresował się tą sprawą, którą zresztą już nie po raz pierwszy — a niestety bezskutecznie — podnosimy.

KWESTYA CHLEBA. W ostatnich dniach konsumenci krakowscy odczuwają stały niedostatek chleba. Setki osób od trzech dni wogóle chleba nie otrzymały. Piekarze tłómaczą się, że otrzymali za mało mąki, wskutek czego niemogli potrzeb wszystkich konsumentów zaspokoić. Magistrat powinien tę kwestyę wyjaśnić, o ile żale piekarzy są uzasadnione. Z drugiej strony bowiem podnoszą się przeciw niektórym piekarzom zarzuty, że mąkę przeznaczoną na chleb używają na inne cele.

W dniu dzisiejszym Wydział aprowizacyjny magistratu rozdzielił między piekarzy mąkę na jutro. Przy tej sposobności trzeba ponownie podnieść, że galicyjska filia wojennego Zakładu obrotu zbożem dostawia magistratowi mąkę z dnia na dzień. Ten sposób postępowania Zakładu powoduje liczne przykrości i szkody. Przedewszystkiem zarząd miasta nigdy nie może nawet na dwa dni naprzód przewidzieć, czy będzie chleb i w jakiej ilości. Następnie piekarze muszą codziennie godzinami wyczekiwać w korytarzach magistratu, zanim Zakład zawiadomi Wydział aprowizacyjny, że mąka jest i można ją podjąć. — Wreszcie i urzędnicy magistratu krakowskiego tracić muszą wiele czasu na wyczekiwanie i przeprowadzanie codziennie manipulacyi z rozdziałem mąki połączonych. Zakład zbożowy niewątpliwie dysponuje zapasami mąki przynajmniej na kilka dni. Dlaczego więc nie przydziela mąki z góry choćby na 3—4 dni. Dlaczego zniewala piekarzy i urzędników magistratu do marnowania drogiego czasu i to obecnie, gdy z powodu braku ludzi do pracy wszędzie tak wartościową jest każda chwila. Spodziewamy się, że namiestnictwo wglądnie w tę sprawę i zarządzi co potrzeba, by biurokratyczna formalistyka Zakładu zbożowego nie powodowała marnowania codziennie kilku godzin czasu przez dziesiątki ludzi.

W SPRAWIE REKWIZYCYI DZWONÓW. Od kraj. Urzędu konserwatorskiego w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat: Obrona od rekwizycyi dzwonów posiadających wartość artystyczno-historyczną jest przedewszystkiem w mocy p. t. Zarządców kościołów. Urząd konserwatorski może wyłączyć od rekwizycyi tylko te dzwony, co do których p. t. Zarządcy Kościołów nadeślą mu dokładne dane, stwierdzające ich wartość zabytkową t. j. kopie napisów wyciśnięte na bibule i odciski z rzeźb i ornamentów. Ponieważ wiele Urzędów parafialnych do tej chwili takich informacyi nie nadesłało, a rekwizycya dzwonów (ponowna) w obrębie Krakowskiej Komendy wojskowej w najbliższym czasie się rozpocznie, przeto Urząd Konserwatorski wzywa powtórnie p. t. Zarządców Kościołów, by we własnym interesie zechcieli bezzwłocznie opisy swych dzwonów nadesłać, w przeciwnym wypadku nie będzie mógł przyjąć na siebie żadnej odpowiedzialności za zatratę niejednego cennego zabytku sztuki i kultury.

KOLONIA WAKACYJNA W PRĄDNIKU BIAŁYM. Sekcya kolonii wakacyjnej Towarzystwa walki z gruźlicą zawiadamia, że w dniu 2. sierpnia br. wraca pierwsza serya dzieci z kolonii wakacyjnej w Prądniku Białym. Dnia 4. sierpnia zgłosić się ma w Prądniku Białym (Zakłady sanitarne na dawnej kontumacyi) druga serya dzieci zapisanych i przyjętych do kolonii w Prądniku Białym. Zgłoszenia na pozostałe wolne miejsca na drugi sezon przyjmuje miejski Urząd Zdrowia, ul. Poselska l. 13 parter codziennie od godziny 5—7-mej z wyjątkiem niedziel i świąt. Każde dziecko musi być zbadane przez lekarza i przynieść ze sobą świadectwo lekarskie; prócz tego wziąść ze sobą bieliznę na 2 tygodnie, ręcznik, szczotkę do zębów, szczotkę do czesania, dziewczęta prócz tego grzebień. Chłopcy mają mieć krótko ostrzyżone włosy. Opłata wynosi 8 koron od dziecka. Przyjmuje się dzieci w wieku od lat 8.

OBIADY DLA LEGIONISTÓW. W celu przyjścia z pomocą rodzinom legionistów zamieszkałych w Krakowie, Wydział Polskiego Związku Niewiast katolickich uchwalił zakupić za pięćset koron obiadów w kuchni Stow. św. Zyty i w kuchniach miejskich oraz przeznaczyć tysiąc obiadów z własnych ludowych kuchen Związku dla tychże rodzin. Bliższe szczegóły co do rozdawnictwa (bezpłatnych) bonów obiadowych zostaną podane tymi dniami do publicznej wiadomości. Pragnąc w obecnych trudnych czasach uczynić powyższą pomoc wydatniejszą, Wydział zaprasza członków Pol. Zw. Niewiast kat. do składania dalszych ofiar na ten cel w Czytelni ul. Szczepańska l. 5 na ręce pani Kernowej.

O WĘGIEL DLA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH. Na murach miasta pojawiło się rozporządzenie namiestnika Galicyi w sprawie zgłaszania zapotrzebowania węgla przez przedsiębiorstwa przemysłowe.

Magistrat, podając rozporządzenie do publicznej wiadomości, wzywa wszystkich właścicieli palenisk, którzy są obowiązani do zgłoszenia zapotrzebowania oraz zapasów węgla, brykietów i koksu, aby do końca br. uskutecznili przepisano zgłoszenia w dwóch egzemplarzach w Wydziale III. c. Magistratu (oficyny I. p. nr. drzwi 20). Do zgłoszeń należy użyć formularzy urzędowych przepisanych par. 5. powyższego rozporządzenia, po których odbiór interesowani winni zgłosić się w Wydziale III. c. Magistratu (oficyny I. p. drzwi nr. 17). Magistrat zwraca przytem uwagę obowiązanych do zgłoszenia a to we własnym ich interesie, że wyznaczonego terminu zgłoszeń należy ściśle dotrzymać, gdyż spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

W SPRAWIE PRZYDZIELENIA SIANA I SŁOMY komunikuje namiestnictwo (kraj. Urząd gosp.): Ponieważ od pewnego czasu napływają masowo do krajowej Centrali pasz w Krakowie prośby o przydzielenie siana i słomy, przeto ponownie zwraca się uwagę tych wszystkich konsumentów, którzy zapotrzebowania swego aż do nowych zbiorów z własnej produkcyi pokryć nie mogą, aby zapotrzebowanie to zgłaszali nie w Centrali pasz, która próśb tych bezwarunkowo uwzględniać nie może, lecz jedynie i wyłącznie w gminie swego miejsca zamieszkania, a to najpóźniej do dnia 1. sierpnia b. r.

WIELKI POŻAR W TYŃCU. Wczoraj w południe powstał we wsi Tyńcu groźny pożar, który w krótkim czasie objął kilkadziesiąt zabudowań. O pożarze tym doniesiono krakowskiej Straży pożarnej dopiero o godz. 2 a więc mniej więcej w dwie godziny po wybuchu pożaru, dopiero gęste kłęby dymu, które rozpostarły się nad całą górą Tyniecką zwróciły uwagę posterunków wojskowych, które zawiadomiły o tem strażnicę pożarną. Pomimo, że Tyniec leży nietylko poza obrębem Krakowa, ale i poza obrębem twierdzy, krak. straż poż. wyruszyła trzema samochodami z sikawką motorową, która niestety z powodu braku wody nie mogła być odpowiednio użytą, z tej samej przyczyny wogóle akcya ratunkowa była bardzo utrudnioną, tem więcej, że wiatr silny podniecał bardzo ogień, który w kilkunastu minutach rozniesiony został po całej wsi. Gdy straż krakowska o godz. 2.20 na miejsce pożaru przybyła, zastała już kilkadziesiąt zabudowań w płomieniach — o ratunku tych budynków mowy być nie mogło, gdyż przedstawiały jedno morze płomieni.

Akcya ratunkowa zatem z powodu braku wody ograniczała się na zabezpieczeniu jeszcze nie objętych pożarem zabudowań, które udało się uratować, przy nadludzkiej pacy strażaków i mieszkańców tej tak ciężko nawiedzonej miejscowości. Ogółem padło pastwą płomieni 20 zabudowań gospodarskich, 22 stodół i 5 stajen. W całej wsi nie ma ani jednej obfitej studni ani sadzawki — wodę więc do gaszenia pożaru dowożono z Wisły, która oddaloną jest o kilka tysięcy metrów od wioski.

SKRADZIONA PIECZĄTKA. W zeszłym tygodniu skradziono pieczątkę Taniej Chrześcijańskiej Kuchni przy ul. Gołębiej. Zarząd kuchni podaje do wiadomości, że bilety tą pieczątką stemplowane przyjmowane nie będą. Pieczęć była owalna z napisem: Tania Kuchnia Chrześcijańska. Święty Antoni módl się za nami (u góry).

Z Polski i ze świata.

ZAMORDOWANIE KAPŁANA W KOŚCIELE. W opisie strasznych dni, jakie przeżyli mieszkańcy Tarnopola podczas odwrotu wojsk rosyjsk., informator „Gaz. wiecz.“ podaje między innemi, że w niedzielę d. 15. bm. podczas Mszy św. w kościele OO. Jezuitów kozacy rzucili się na modlącego się księdza, zdzierając zeń szaty i żądając pieniędzy. Gdy ksiądz na to nie reagował, modląc się dalej, rozpłatali mu szablą szczękę, a następnie zarąbali go szablami.

Z ZAKOPANEGO telegrafują nam: Pułkownik legionów Henryk Minkiewicz uciekł z niewoli rosyjskiej. Via Sztokholm przybył na krótki pobyt do Zakopanego, skąd ma zamiar udać się do Warszawy.

REKWIZYCYE Z KRÓLESTWA. „Dziennik Cieszyński“ donosi, że z samych tylko gubernii warszawskiej, łomżyńskiej, płockiej i kaliskiej wywieziono do Prus 253.168 wagonów zboża, bydła i towarów zabranych ludności — i to oprócz zdobyczy wojennych, oprócz tego, co osobno wywiozło „Gros-Einkaufsgeselschaft“ żywności, co zabrało i zarekwirowało wojsko i oprócz kopalin i węgla.

Jak wiadomo, Polska ma wyżywić cały front pruski aż do Galicyi i żywność ta, zresztą w ogromnych ilościach z Polski dla wojska zabierana, jak również przez wojsko w 5 kg. paczkach do rodzin w Prusach wysyłana, nie wchodzi w powyższy rachunek 253.168 wagonów. Konie zabrano z Polski wszystkie, zostały tylko źrebne klacze. Samego drzewa z lasów polskich wywieziono do Prus 220.000 wagonów. A pozatem robiono wszystko, by zniechęcić do rządów pruskich tak w Polsce, jak na Litwie, ludność miejscową.

O całe niebo lepiej działo się w okupacyi austryackiej, gdzie ostatecznie stanowisko generał-gubernatora obsadzono Polakiem.

CHLEB Z NOWEGO ZBOŻA. W okolicach Warszawy, jak donoszą pisma warszawskie, ukazał się już chleb z nowego zboża. Z tego powodu spadły ceny chleba z półtorej marki do 90 fenigów za funt. Ponieważ jeszcze nie wszyscy rolnicy rozpoczęli sprzęt zboża, więc spodziewać się należy, że w najbliższych dniach cena chleba spadnie jeszcze znaczniej przedewszystkiem na wsi, a następnie w Warszawie.

ŻYDZI - PROWOKATORZY. Warszawska prasa żydowska donosi, że oprócz już wykrytych prowokatorów, do Warszawy nadejdzie jeszcze spis 37 prowokatorów żydowskich, przeważnie działających wśród „Bundu“. Obejmuje on nazwiska ludzi, bawiących obecnie w Królestwie, Rosyi, Francyi i Angii. Są podobno między nimi tacy, którzy, należąc do najtajniejszych organizacyj partyjnych, byli od szeregu lat konfidentami ochrany, pobierając sute, bo przeszło 1.0000 rublowe „pensye“ miesięczne.

O wykrytym w Rosyi prowokatorze Fischmannie w Łodzi donosi ta sama prasa, że został już stracony przez sądy niemieckie, które skazały go na śmierć za szpiegostwa w roku 1915. Fischmann był czynnym członkiem żydowskiej partyi socyalistycznej i miał w Łodzi kawiarnię, do której schodzili się socyaliści. Po wyjściu Rosyan zaofiarował swe usługi szpiegowskie wojskowym władzom niemieckim. Jako szpieg był również prowokatorem, gdyż namawiał i wynajmował chłopów polskich do szpiegowania, a potem sam ich wydawał w ręce władz, jako szpiegów.

PUSTE MIESZKANIA W WARSZAWIE. W „Kur. warsz.“ czytamy: Wzrasta wciąż w Warszawie liczba pustych mieszkań. Według pobieżnych obliczeń, liczba mieszkań niezajętych dochodzi obecnie do 35 proc. Jako objaw charakterystyczny, zwraca uwagę oznaczenie na kartach „cena — do umowy“. W większości przypadków ceny spadły prawie o połowę w porównaniu do cen z roku pierwszego wojny. W niewielu domach komfortowych ceny nieznacznie zniżono; dzieje się to zaś przeważnie tam, gdzie ceny reguluje administracya. Ceny przeciętne przeważnie wynoszą obecnie w stosunku po 100—110 rb. rocznie za pokój.

POWRÓT NA ŁONO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO. „Kuryer Płocki“ donosi, że p. Stefania Głogoczewska, przełożona klasztoru maryawitek w Łowiczu, powróciła w Płocku na łono kościoła katolickiego.

JEZUICI W LUBLINIE. Gmachy klasztorne przy kościele św. Józefa w Lublinie, w których dawniej zamieszkiwali Karmelici, w krótkim czasie znów w swych murach będą gościć zakonników. Tym razem będą to OO. Jezuici, którzy na stałe obejmą w posiadanie klasztor przy ulicy Świętoduskiej.

PRZECIWKO ŚWIĘCENIU NIEDZIELI. Z Włocławka donoszą: Gdy pod obrady tutejszej Rady miejskiej wszedł wniosek o odpoczynku niedzielnym w handlu, radni żydowscy postarali się, aby, ze względu na spóźnioną porę, odłożono ten projekt do przyszłego zebrania. W tym czasie rozwinięto agitacyę wśród ludności żydowskiej, podburzającą ją do energicznych protestów przeciwko odpoczynkowi przymusowemu, jako podkopującemu byt żydowskiej ludności. Rabin podczas nabożeństwa wygłosił odpowiednią mowę do żydów.

LENIN W GALICYI. Jak dzienniki donoszą, znany maksymalista rosyjski Lenin, mieszkał w roku 1914 w Krakowie, a w chwili wybuchu wojny w Poroninie pod Zakopanem i tutaj został jako podejrzany obcokrajowiec aresztowany. Po pewnym czasie uwolniono go jednakże, poczem uzyskał prawo wyjazdu do Szwajcaryi, skąd po wybuchu wojny powrócił do Rosyi.

KONIEC STRAJKU. Dąbr. „Gazeta Polska“ donosi, że strajk we wszystkich kopalniach Zagłębia w okupacyi niemieckiej w tych dniach zostanie zakończony. Dotychczas przystąpiły do pracy kopalnie „Czeladź“ na Piaskach i Milowice, „Renard“ rozpoczął pracę we wtorek w południe. Za przykładem tych kopalń pójdą i inne. Praca zatem dzięki specyalnej konferencyi robotniczej z przedstawicielami władzy i przemysłowców, zostanie podjęta z powrotem w tym tygodniu we wszystkich kopalniach.

Z WITKOWIC donoszą: Po 6-dniowym strajku wszyscy robotnicy otrzymali podwyższenie dodatku drożyźnianego, a mianowicie: kawalerowie po 70 hal. dziennie, żonaci zaś i dzietni wdowcy po 1 kor. 50 hal., prócz tego za pracę w niedzielę i święta otrzyma każdy z robotników 75 proc. więcej, jak za zwykły dzień, godziny zaś „pofajerantowe“ wynagradzane będą o 50 proc. więcej. Dodatki te otrzymywać będą robotnicy jeszcze 3 mies. po zawarciu pokoju.

Zastępcza komenda twierdzy krakowskiej wydała na cały witkowicki okręg górniczo-hutniczy surowe rozporządzenie, zabraniające wszelkich gwałtów, które karane będą surowymi karami, aż do kary śmierci włącznie.

Wszyscy zajęci w fabrykach witkowickich jeńcy rosyjscy przed niedawnym czasem zostali odtransportowani do robót rolnych na terenie okupacyjnym, jako lepiej nadający się do tychże robót niż Włosi.

PRZENIESIENIE SIEDZIBY GEN. WIKARYUSZA. Ostatni numer rozporządzeń książęco-biskupiego gen. wikaryatu w Cieszynie ogłasza: Najprzew. Książę-biskup wrocławski Dr. Adolf Bertram przeniósł rozporządzeniem z d. 1. lipca 1917 siedzibę obecnego ks. Generalnego Wikaryusza do Cieszyna jako do stałej siedziby Generalnego Wikaryatu, by działalność Generalnego Wikaryusza w części austryackiej dyecezyi wrocławskiej ułatwić. Niniejszem podaje się do wiadomości, iż ks. Prałat ks. b. Generalny Wikaryusz Msgr. Jerzy Kolek już rezyduje w Cieszynie.

Dotychczas wikaryusz generalny przebywał we Frysztacie, gdzie był proboszczem.

Nadesłane.

NIEODEBRANE PRZESYŁKI.

We wtorek, t. j. dnia 31 lipca b. r. o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu, publiczna Licytacya nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek, a mianowicie: 23 beczek wina o wadze 4790 Kg., oraz 1 wozu miału węglowego o wadze 14000 kg.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych.

†

SYLWESTER KAZIMIERZ MAŃKOWSKI

doktor wszech nauk lekarskich,

przeżywszy lat 48, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 lipca 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu krakowskim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpiło w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 5 po południu, o czem stroskana żona i dzieci zawiadamiają.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 31-go lipca o godzinie 9 rano w kaplicy zakładowej w Rabce.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.